

sobota, 24.09.2016

ZAMYŚLENIA NA XXVI NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

„Od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie”. Takimi słowami kończymy Suplikację - pieśń, w której przepraszamy Boga za nasze grzechy i prosimy o zachowanie nas od różnych nieszczęść. Wezwanie to dobrze oddaje ducha opowiedzianej dziś przez Jezusa przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Przypowieść ta przemawia niezwykle mocno do naszej wyobraźni. Porusza bowiem temat śmierci i życia, ostatecznej nagrody lub kary. Dzisiejsza perykopa ewangeliczna mówi najpierw o śmierci i o tym, że jest ona czymś nieuniknionym dla każdego z ludzi: dla bogatych i biednych; sprawiedliwych i niesprawiedliwych; sławnych i nikomu nieznanym. Potocznie mówimy, że śmierć jest jednym z faktów ludzkiego życia. Wszyscy umrzemy. Nie wiemy gdzie, nie wiemy kiedy, lecz dla wszystkich śmierć będzie końcem naszego ziemskiego życia. Może często przyjść w sposób nagły i niespodziewany tak chociażby, jak na ludzi ginących w różnych wypadkach, katastrofach czy aktach terrorystycznych. Nie wiemy, gdzie i kiedy Pan po nas przyjdzie, ale przyjdzie na pewno. Czy jesteśmy na to przygotowani? Warto zatem postawić sobie dzisiaj kilka zasadniczych pytań: Czy mamy już przygotowany testament, czyli naszą ostatnią wolę, tak, aby to wszystko, co posiadamy mogło być oddane w ręce tych ludzi czy instytucji, którym wszystko, co mamy pragniemy oddać? Czy wyznaczyliśmy osobę, która może decydować o naszej medycznej przyszłości, w chwili gdy my sami z powodu złego stanu zdrowia nie będziemy mogli tym decydować? Czy wyznaczyliśmy już miejsce naszego wiecznego spoczynku? Jeżeli tego nie uczyniliśmy, albo nie uczynimy, to nasza nagła śmierć może być dla naszych bliskich powodem dodatkowych zmartwień i kłopotów. Nie unikajmy zatem i nie odkładajmy podjęcia takich decyzji i przygotowań. Odkładanie ich na później na pewno nie przedłuży ani o jeden dzień naszego życia. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu mówi również o życiu. Każdy z nas żyje tu na ziemi tylko raz. Abraham uświadamia bogaczowi, że nie może powrócić na ziemię, aby ostrzec jego braci. W życiu ludzi nie ma czegoś takiego jak reinkarnacja, powtórzenie życia czy druga szansa. Księga Koheleta mówi, że „wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem. Jest czas rodzenia i czas umierania”. Zmarnowane przez nas dni i lata już nie powrócą. Wykorzystujmy zatem mądrze i roztropnie dane nam przez Boga łaski, szczególnie dar czasu, aby kochać i służyć Bogu i ludziom. W końcu opowiedziana dziś przez Chrystusa przypowieść przypomina nam o czekającej nas za dobre lub złe życie wiecznej nagrodzie od Boga lub wiecznej karze. Jaki podstawowy błąd popełnił ten bogaty człowiek? Łazarz był biednym żebrakiem i potrzebował pomocy. Bogacz mógł pomóc Łazarzowi. To nie uszczupliłoby wcale jego bogactwa. Potrzeby Łazarza były tak małe, że wystarczyłoby tylko słowo bogacza do sług, aby mu pomogli, nakarmili go, opatrzyli jego rany, przyodziali, i to by wystarczyło. Niestety bogacz nigdy nie zdobył się na taki gest pomocy Łazarzowi. Grzechem, za który bogacz cierpi po śmierci, nie było to, że kazał wyrzucić Łazarza ze swego domu. Grzechem nie było również to, że znęcał się nad Łazarzem, krzychał na niego czy przeklinał go, ile razy go widział. Bogacz cierpi po śmierci za to, że nie zwracał najmniejszej uwagi na Łazarza i ignorował tego biednego człowieka, tak jakby on w ogóle nie istniał. To nie był grzech popełnienia czegoś, czego popełniać nie powinien, tylko grzech obojętności i zaniedbania, czyli nie zrobienia tego, co zrobić powinien. Bogacz zgrzeszył i pokutuje po śmierci za to, że nawet palcem nie ruszył, aby pomóc komuś, komu mógł pomóc, nie wkładając w to wiele wysiłku. Warto zatem w świetle dzisiejszej Ewangelii zapytać samych siebie: czy nie traktujemy czasami innych ludzi, tak jak bogacz traktował biednego Łazarza? Czy nie chorujemy na tę chorobę, której na imię „znieczulica”? Czy nie wyznajemy takiej filozofii życia, która mówi, że najważniejsze jest to, aby nam było dobrze, innych możemy traktować tak, jakby ich nie było, jak powietrze, jak zeszłoroczny śnieg. Ktoś powiedział takie ciekawe zdanie, że nikt nie jest tak biedny, żeby nie mógł pomóc drugiemu człowiekowi. Jesteśmy bogaci! Nawet nie wyobrażamy sobie jak bardzo! Może nie obfitujemy w bogactwa materialne, ale mamy serca, usta, dłonie. Potrzebującym ludziom możemy okazywać naszymi sercami miłość, zrozumienie,

